

Sudecka poezja i proza

# Sudecka poezja i proza

## III

Wydawnictwo Bibliotheca Bielaviana  
ISBN 978-83-936827-2-0

III

BIBLIOTHECA  
BIELAVIANA

**Sudecka**  
**poezja i proza**  
**III**

*Albana Kowalewska*

# Sudecka

## poezja i proza

Warkocze

**BIBLIOTHECA  
BIELAVIANA**

2013

Redakcja  
dr Rafał Brzeziński  
prof. Ryszard Waksmund

Korekta  
Urszula Ubych

Skład i łamanie  
Anna Węclewska

OPRACOWANIE GRAFICZNE  
Paulina Wojciechowska-Cudak

© Copyright by Bibliotheca Bielaviana  
Bielawa 2013

ISBN 978-83-936827-2-0

**BIBLIOTHECA  
BIELAVIANA**

Miejska Biblioteka Publiczna w Bielawie  
ul. Stefana Żeromskiego 43  
[www.bibliothecabelaviana.com](http://www.bibliothecabelaviana.com), [www.mbp.bielawa.pl](http://www.mbp.bielawa.pl)  
e-mail: [bibliothecabelaviana@gmail.com](mailto:bibliothecabelaviana@gmail.com)

**Warkocze**

## Warkocze

witamy się  
po tych samych  
obszarach świadomości  
w siodłach spróchniałego czasu  
odzyskujemy dni  
w których jesteśmy sobą  
podążamy strefą  
rozpędzonej wyobraźni  
zaplatamy pasma  
tego, co ważne  
przewiązujemy  
wstążką pamięci  
odrzucaamy za siebie

## Warkocze

Włączymy się  
po tych samych  
obszarach świadomości  
w siodłach spróchniałego czasu  
odzyskujemy dni  
w których jesteśmy sobą  
podążamy strefą  
rozpędzonej wyobraźni  
zaplatamy pasma  
tego, co ważne  
przewiązujemy  
wstążką pamięci  
odrzucaamy za siebie

## Moja poezja

Zanurzyłam się w poezji  
życiodajnym ruczaju  
każda kropelka myśli  
cichym potokiem się staje  
przejrzystym strumieniem słowa  
lekko płynie jej dusza  
omija spienione kaskady  
z bielą kartki  
w przyszłość rusza

## Podgrzewacze

Z kopalni wiedzy  
czerpie opał  
iskry z serca  
dym z duszy  
na hałdy strofy  
rymy na łopaty  
wiersze na wiadra  
na szufle metafory  
spopiela w pieca otchłani  
by wskrzesić Feniksem  
od zapomnienia ocalić

## Nigdy

Zapada ciemność  
nogi gdzieś mnie niosą  
chyba w nieznane  
na pewno nie szosą  
chcę zawrócić nagle  
lecz coś je blokuje  
chyba jakaś siła  
na mnie oddziałuje  
idą niosą biegną  
przed siebie prosto  
nie za moją zgodą  
ani czyjąś troską  
proszę zwolnij zaraz  
oddechu brakuje

Zgoda poeto  
dzisiaj zahandluję  
warunek jest jeden  
oddam twoją wolę  
tylko podpisz cyrograf  
na poezji dolę

## Sztuka

Boże naucz mnie żyć  
między komediantami,  
pozwól pocieszyć  
istniejących słowem,  
a zmuszonych być mimami.

## Antidotum na życie

Poezja to dar  
przekleństwo  
przypadłość wstydliva  
lekarstwo na bolący dzień  
dłoń na głowie pobłażliwa  
pomost do lepszego życia  
przepustka z duszy do świata  
płatek śniegu na twarzy  
motyl na dłoni  
w środku lata

## Dwie muzy

Ścieżką poezjobójstwa  
biegnę tam gdzie muzyka  
sześciożylna rękojeść  
moją myśl zamyka

Stanęłam na rozdrożu  
słowa i melodii  
wiem każde z nich  
trzyma się swojej drogi

Mam nadzieję w wienie  
trudno jest to pojąć  
spełnić swoje marzenie  
spłodzić wspólny owoc



## Obróbka

zniewolić poezję?  
w pułapce sama  
autystyczny masochizm  
nie godzi  
oswaja  
jak życie rogate  
odpowiednim narzędziem  
czy materiał wytrzyma  
takie przedsięwzięcie?

## Obróbka

Zniewolić poezję?  
w pułapce sama  
autystyczny masochizm  
nie godzi  
oswaja  
jak życie rogate  
odpowiednim narzędziem  
czy materiał wytrzyma  
takie przedsięwzięcie?

## Siła

Walczyła z myślami  
powaliły  
pękła wola tworzenia  
wszechobecna jesień  
przeistoczyła ten stan  
na słowa  
na pragnienia  
daleko odeszła  
szybko wróciła  
wtopiła się w metafory  
przenikła w szare  
spopielające chwile  
zmieniając je w kolory

## Bez toastu

Nie pijmy wina tej nocy  
wino znieczuła kochany  
a ja chcę każdy twój dotyk  
odczuwać jak żywe rany  
Na ciele piętno wypalaj  
gorące jak płomień słońca  
jeżeli przyjdzie żyć samej  
rozdziarać je będę bez końca  
dzięki tym śladom na skórze  
na sercu wyrytym uczuciem  
pozostanę z tobą na zawsze  
bez zobowiązań i złudzeń  
I kochać będę przez wieki  
z pamiątek wyciągać wspomnienia  
Żeby nigdy i nigdzie  
nie czuć osamotnienia

## Przemijanie

Podana dłoń  
słońce w dzień szary  
nadzieja  
tak zostanie  
skończone koszmary  
przy ramieniu ramię.

Przerzucane kartki  
jedna po drugiej  
wiara  
w nadejście jutra  
kalendarz coraz cieńszy  
ku wieczności chwila krótsza.

## Zbliżenie

Szerokim gestem widnokregu  
na sobie łuki kreślimy  
doznaniem zwilżamy ciała  
powierzchnię ustami żłobimy

Kąpiemy się w rozkoszy  
wpływamy w ciepłe prądy  
prześlizgujemy przez szepty  
porośnięte włosami wody

Narastamy wiatru oddechem  
przyspieszamy miłe tchnienia  
w niewypowiedzianym stanie  
konwulsyjnie chłoniemy drżenia

## Z miłości

Słodycz wplata w palce  
otula radością  
chleb ciepły co rano  
pachnie miłością

Z czterech stron ciebie  
w twierdzy naiwności  
strzeże jak rycerz  
przed jadem podłości

Dobrym życiem i pracą  
z czerstwego przeznaczenia  
wrywa z czeluści ramion  
od samounicestwienia

## Jedność

Chcę kochać coraz bliżej gwiazd  
bliżej tego wszystkiego co święte  
Miłością taką chcę obdarować  
porównując do czegoś co niepojęte

Duchem i ciałem w jedność się złąć  
odczuwać tak jak czujesz  
patrzeć na świat wzrokiem twym  
rozumieć jak rozumujesz

I do ostatnich moich dni  
być z tobą zawsze razem  
sny przecież można piękne mieć  
lecz trzeba się budzić czasem

## Wyznanie

Kocham Cię jak ptak przestworza  
w które wzbija się by marzyć  
bo na ziemi taka miłość  
nigdy się nie może zdarzyć

Kocham Cię jak mała gwiazdka  
wielki lśniący piękny księżyc  
bo pogodną srebrną nocą  
łączą ich tajemne więzy

Kocham Cię jak liść zielony  
letni ciepły wietrzyk słodki  
który pieści swym podmuchem  
mruczy w ucho pieśni zwrotki

a Ty mówisz tak zwyczajnie  
Kocham Cię jak ziarno ziemię  
gdy się schowa w jej ramionach  
i zapuści w niej korzenie

## Wyznanie

Kocham Cię jak ptak przestworza  
w które wzbija się by marzyć  
bo na ziemi taka miłość  
nigdy się nie może zdarzyć

Kocham Cię jak mała gwiazdka  
wielki lśniący piękny księżyc  
bo pogodną srebrną nocą  
łączą ich tajemne więzy

Kocham Cię jak liść zielony  
letni ciepły wietrzyk słodki  
który pieści swym podmuchem  
mruczy w ucho pieśni zwrotki

a Ty mówisz tak zwyczajnie  
Kocham Cię jak ziarno ziemię  
gdy się schowa w jej ramionach  
i zapuści w niej korzenie

## Zapełnij pustkę

Napełnij mnie sobą  
spojrzeniem bliskością  
po brzegi wlewaj strumykiem

Dopełnij żarem  
oddechem wilgocią  
złożonych gestów dotykiem

Przepełnij miłością  
szczęśliwą godziną  
ramion otwartych przepychem

## Tymczasowo

Odnalazła suchy  
ład nadziei  
z dnia na dzień  
uczy się w nim żyć  
myśli, nie wiele jest wart  
inaczej mogłoby być

Na płaszczyźnie zauroczenia  
sobie pomieszkuje  
przez pryzmat jego  
gromadzi tyle  
z drzeniem serca oczekuje  
na dostawę uczuć  
by urządzić się w nim  
nie na chwilę

## Tlen

Wlał do ust oddech  
ożywił pragnienia  
dotykem linii życia  
wyrwał z uśpienia

Jak w siwym brązie łąk  
wiosną budzi się zieleń  
kiełkuje myśl  
by żyć

wybierz jedno z wcieleń

## Piórko

Myślą być  
wstrzelić się w gwiazdozbiór  
powłoką dotyku wyjść z cienia  
emitować ciepło do wnętrza  
zawładnąć falą uniesienia  
żeby tylko nie zabrakło  
w wojażach po niebie  
szacunku do chwili  
jednej sekundy Ciebie

## Niewola woli

Przyjdiesz po słodycz i sól tej chwili

i po wyraz twarzy spłoszonej wzrokiem  
i po dotyk tiulowy rozproszony rzęsą  
i po ciszę tętniącą z oceanów głębokich

Powiem, że droga jest tylko jedna

i że słowa muszę zawlec pod skórę  
i że człowiek to tylko zwykła powłoka  
i że reszta to krzyk za życia murem

Huk łez uwolnionych brakiem oddechu  
budzi rozsądek trzymany w okowach  
w żyłach wyje pieśń utraconych marzeń  
trzyma za gardło czynów korowód

## Odmiana

Wie, nie będzie tak samo  
zjedzone dni  
strawione wszystko  
brak ognia w dłoniach  
w słowach dbałości  
w spojrzeniu łakomstwa  
życie wystygło

Przyniosła kwiaty  
chwile wspomnień  
blask świec  
ogrzewa ich istotę  
przelewa je z namaszczeniem  
z ust do serca  
i z powrotem



## Do źródła

Łzy do studni?  
ciężko o tym myśleć  
nie każdy pijąc wodę  
chce płaczem się zadłusnąć  
czeka ochłody ulgi  
nie gorczy lęku  
pijąc wodę skażoną  
zaraża się udręką  
więc wysusz twarz  
nie płacz nigdy więcej  
a powód twoich łez  
niech w słońcu się upieczę

## Do źródła

Łzy do studni?  
ciężko o tym myśleć  
nie każdy pijąc wodę  
chce płaczem się zachłusnąć  
czeka ochłody ulgi  
nie gorczy lęku  
pijąc wodę skażoną  
zaraża się udręką  
więc wysusz twarz  
nie płacz nigdy więcej  
a powód twoich łez  
niech w słońcu się upieczę

## Zła pieśń

Ze skrzydeł podciętych  
ta pieśń się wywodzi  
z oddechu rwanego  
bólącym doznaniem  
z pustki rąk skulonych  
w stalowe obręcze  
wzroku zmienionego  
łez oceanem

## Plotki

Rozhuśtane  
zawiasy szczęk  
wprawione w ruch  
machiną prostactw  
sięją to  
co ochrzczone  
pogromem prawdy

## Zły uczynek

Zapląta ręce  
w pętlę czasu  
nie będzie odwrotu  
dzień nie da radości  
zabije spokój  
sen zgubi drogę  
nie odnajdzie równowagi  
pojemność cierpienia  
działa  
jak zapalnik  
zagłady

## Kim jesteś?

Wyrwałeś z duszy  
miękką tkankę  
zaszyłeś garść  
bałwochwalczych słów  
wyniosły, dumny  
z twarzą ironii  
ciskasz w przestrzeń  
wrogości słup  
Poezja jak dziecko  
ojca niechcianego  
stoi przy tobie  
ze spuszczoną głową  
piękna i smutna  
zawstydzona  
dar niedostępny  
czy ostoja?

## Błąd w sztuce

Otworzył usta  
odór zbutwiałych słów ironii  
ociekających jadem pychy  
zmienił go  
w duchową poczwarę  
i cóż, że ubranko  
na miarę czasu  
gdy tylko od czasu  
do czasu  
słowa na miarę czasu

## Pismak

Z domu słowa  
do pałacu chwały  
przez pryzmat dumy  
ekran próżności  
czas, który tworzy  
tych niby dojrzałych  
spętanych myślą  
w błocie codzienności

## Pomyłka

Ostrogami kariery  
biczem próżności  
tłumi wzniosłe  
przytłacza, odziera  
rani obłudą  
pożera wzrokiem  
zamiast wrażliwości  
prostactwo wyziera

## Pomyłka

Ostrogami kariery  
biczem próżności  
tłumi wzniosłe  
przytłacza, odziera  
rani obłudą  
pożera wzrokiem  
zamiast wrażliwości  
prostactwo wyziera

## Świat w szkle

W szklance  
szum morza  
łan traw szmaragdowych  
lawina srebrzystych myśli  
szelest liści laurowych

Przy dnie  
kropla  
łza żalu  
puls starej tęsknoty mieści  
na zimnej umowie blatu  
lepki krąg pieczęci

## Zawirowania

Jest wiatr który wieje  
głaszcze kołysze  
daje nadzieję  
i ten co nie da zasnąć  
szarpie zmysłami  
przemieszcza myśli kanałami  
podrywa zdusza  
nie da odetchnąć wymusza  
proszę wstrzymaj powietrze  
bym mogła  
zaczepnąć jeszcze  
z tego co  
można by...

## Bez serca

Klnie  
żeby przetrwać  
żeby wiążadła  
między życiem a śmiercią  
nie puściły  
Marzy  
by wsiąknąć w podłoże  
w cichej soczystości gleby  
z ciemności  
czerpać spokój  
sprawiedliwych

## Przedwcześnie

Jeżeli jest tylko jedno  
jeszcze w nim pobędzie  
jeśli nie, do diabła  
odchodzi, byle prędzej  
niech ją prowadzi to  
co z tego wypchnęło  
ma wiarę  
w poronieniu  
że do lepszego

## Krok w krok

Łazisz za mną  
w nieskończoność kraczesz  
moje przeznaczenie  
krzywe lustra  
dziwaczność

Łazisz za mną  
przede mną drepcesz  
ścieżki ubijasz  
chichoczesz  
szepczesz

To nie ty  
to ktoś inny  
obcy  
nie mój cień  
to zwidy nocy

## Dzień po dniu

Życie to kłębowisko nici  
splątanych w węzeł ogromny  
pięknie wysnuwasz  
długi kawałek  
do chwili  
gdy nie pęknie

Wtedy znowu szukasz początku  
ostrożnie ciągnąc do przodu  
po czasie  
układasz od-do  
próbując zrozumieć  
o co chodzi



## Targi

Chadza między półkami  
dziś tu jutro tam przebywa  
gdy z nogi na nogę  
przerzucasz dzień  
nie wiesz czy trafisz na żniwa

Targi będą ostre  
wachlarz swoich racji  
jeden towar - życie  
nie podlega negocjacji

## Targi

Chadza między półkami  
dziś tu jutro tam przebywa  
gdy z nogi na nogę  
przerzucasz dzień  
nie wiesz czy trafisz na żniwa

Targi będą ostre  
wachlarz swoich racji  
jeden towar - życie  
nie podlega negocjacji

## Czas pamiętania

Odchodzą od nas  
w mięsistą ciszę  
w zgrabiałych rękach  
znicze płoną  
na ustach drżą słowa

- wieczny odpoczynek...

łzę deszczu z fotografii  
ocierasz dłonią  
Przychodzisz często  
tęsknota wiedzie  
przynosisz w myślach  
nowe sprawy  
choć wieki  
w tym samym miejscu  
ta świadomość  
- nieosiągalni

## Akt w ciszy

Do ostatniej plamki  
zmyłś z siebie życie  
karmione garściami  
kolorowo powlekanych  
i białych nadziei  
pojone godzinami  
kropla po kropli  
z plastikowego pucharu  
purpurowym to czystym  
płynem czarodziei  
na żelaznym łóżku  
zostawiłaś doczesność  
odeszłaś naga bosa  
stałaś się myślą w ciszy  
w sercu obrazem głosem  
akt pokrewieństwa stracił ważność  
wdarł się akt rozpacz  
pustka jak bezkresna otchłań  
i... łza granitowa na twarzy

## Emigracja w głąb

Order wrażliwości  
przypięty do ciała  
w lędźwiach życia  
pulsuje  
myśl zraniona  
nieśmiała  
zaciera ślady bytu  
przechodzą  
w stan letargu  
mowa zbędna  
błogość  
między tym a tamtym

## Zmęczenie

Jest drzwiami  
skądkolwiek  
do bądź gdzie...  
po ich stronach  
kołatania  
otworzy czy nie?  
w żadną stronę  
ogłuchła  
na wołania

## Owoce życia

Dłonie złożone  
jak połówki jabłka  
o wodę okruszek  
kiełkowanie ziarna  
o nadzieję by nigdy  
pleśnią nie szerniały  
by wrosły w siebie  
jednością się stały

## Cembrowane serca

Sączy się żółć z rdzenia  
kolebią się dni  
w kwadracie kół  
każde ma różnorodność  
promienia, cel na pół  
Wymiar milczenia inny  
w garści zmiętą prostotę  
wewnątrz targowisko słów  
i łąkę  
- wytchnienie potem

## Ze szpary wzięte

Patrzę przez szparę żywota  
sękatę sztachetę ograniczeń  
przechodzących obok kusi  
wolność między nimi  
pękate myśli klinują  
słychać skowyt szarych komórek  
robią czystkę umysłu  
z bladymi twarzami  
stawiają na NIE!  
odchodzą w niepamięć

## Ze szpary wzięte

Patrzę przez szparę żywota  
sękatę sztachetę ograniczeń  
przechodzących obok kusi  
wolność między nimi  
pękate myśli klinują  
słychać skowyt szarych komórek  
robią czystkę umysłu  
z bladymi twarzami  
stawiają na NIE!  
odchodzą w niepamięć

## Bez zmian

Sercem przytulonym do ziemi  
znaczy rytm trudu codziennego  
mierzony siłą straconych doznań  
za cenę dnia powszedniego

Ucieka od chwil wymarzonych  
bez litości dla siebie i życia  
w rzeczywistość zapuszcza korzenie  
zrasta chwastem nie ma wyjścia

## Od słowa do ciała

Pragnę znowu uwierzyć słowom  
końce zmysłów jeszcze parzą  
pragnienia w kątkach marzeń kucają  
oczy zasnute błoną zdarzeń

Zostań jeszcze w zasięgu wzroku  
na tyle daleko by móc oddychać  
nie zasypuj niebytem chwil przelanych  
chcę jeszcze czuć nie zasypiaj

Zielone kryształki nadziei  
odkleiły się od podniebienia  
życia myśl zmierza tylko wstecz  
w tężących wspomnieniach  
szukaj ukrycia

## Widmo

Zstąpiło z góry jak piorun  
czarnym skrzydłem  
powietrze przecięło  
przełalo chłód przerażenia  
zawładnęło lęku dreszczem

Nie pozwoliło na żaden gest  
na skrywane wiekami słowo  
w szpony chwyciło świadomość  
jak kamień  
przecięło przestrzeń

## Wołanie

Trwa otchłań samotności  
boli oddech mięśnia  
do dna przykute słowa  
pokryte rdzą szaleństwa

Na bladej twarzy otwór  
pieczęć wołania niemego  
jakiego jest rodzaju?  
kto ją postawił?  
- dlaczego?

Ciało przygniótł bezwład  
najczarniejszej z plam – ciszy  
z oczu wyrывa się tylko  
czy ktoś mnie słyszy?

## W kącie

Ciemność myśl przenika  
i drąży boleśnie  
smutek oczy wciąga  
w niewyraźną przestrzeń  
śmiech szyderczy razi  
blednie chwila  
dreszcz pełźnie skórą  
radość lęk poślubiła

## Gra

Więcej cierpienia  
niż kęsów  
przeżykała  
czy to miłość  
czy życie  
zapomniała

Więcej łez  
niż pragnień  
czarę przełało  
dłonie złożone  
krzywizna śmiechu  
by mniej bolało



## Pech

Skurczył się świat  
do rozmiarów pięści  
niemożliwy jest  
krok do przodu  
początek zmian w sercu  
koniec na skórze  
przysięga w obłokach  
rozstanie u grobu

## Pech

Skurczył się świat  
do rozmiarów pięści  
niemożliwy jest  
krok do przodu  
początek zmian w sercu  
koniec na skórze  
przysięga w obłokach  
rozstanie u grobu

## Terror

Hardy rozum milczy  
skrzywionym patrzeniem  
poświęć podświadomość  
przeczuć przerażenie

Przetrzewiony dar pamięci  
szramy ran zostawia  
nie docieka nawet  
horror czy zabawa?

Oblawa na wspomnienia  
grzywy osiodłanej ciszy  
zgonione w rozpacz róg  
zasadzka na myśli

## Zryw spętanego

Rozdęte nozdrza wściekłości  
by trwać w miejscu drepcze  
uzda u pyska pętla u nóg  
myśl żeby uciec

W marzeniach pędzi gdzieś  
spod kopyt grudy błota  
leczą w przestrzeń troski  
wiatr grzywę losu płata

Zmęczenie na skórze łni  
z pyska rozpaczy piana  
powrót w głąb ból  
- to - nic nie znaczy

## Prośba

Wzbogaci pomocną dłonią myśli  
wchłoń te miękkie miłe  
popieszczą palce przejdą w śmiech  
rozsieją w tobie miłość

Obok chore i stracone  
wibrują w trzewiach umysłu  
nigdy nie próbuj ich zgłębić  
zarażą lękiem ścisną

W mięsistej pamięci bez nadziei  
klębią się przyczyny smutku  
przeczesz palcami ból we wnętrzu  
ugładź łagodnie po ludzku

Odchodzisz? – trudno twój wybór  
cierpliwie szukam w tym racji  
w życiowych czeluściach w samotności  
człowiek – to piętno bez apelacji

## Odrodzenie

Serce to życie  
mięsień rytm powietrze  
uczucia powiew  
żalu kłębuszek  
nienawiści ekran  
zemsty widmo  
pokory zasłona  
odpuszczenia mieszek

Cierpienia struny  
żyłami żywota  
radość przetykana  
we włókna pamięci  
słowa utkane  
z przędzy przemijania  
miłość wyłuskana  
z porzuconej duszy

## Oczekiwanie

Odwracasz twarz  
myśli wyciśnięte  
na niej bolą  
w oczodołach  
zagnieździł się smutek  
i nawet czyjś braterski gest  
nie jest w stanie  
wypowiedzieć mu mieszkania  
zamknij żaluzje przed światem  
niech skona w ciemności  
jutro listonosz  
przyniesie radość

## Tropy

Spowita w mgłę  
czasoprzestrzeni  
przeciskam się przez nią  
pokrywasz ślady moich stóp  
i tylko chrzęst  
łamanych promieni  
poszerza otwór  
który wyrwałam  
w czasoprzestrzeni  
i tyle tylko czuję Ciebie  
ile oddechów mnie dogoni  
i może to niewiele zmieni  
ale czuję że jesteś  
w czasoprzestrzeni

## Okulary

Przybliżasz oddalasz  
obraz przesuwa się  
widzisz lepiej ale czy dobrze?  
świat przestrzennie zniekształcony

Pijesz zażywasz  
zmieniasz perspektywę  
widzenia dotkliwych spraw  
założ korygujące szkła na duszę

## Okulary

Przybliżasz oddalasz  
obraz przesuwa się  
widzisz lepiej ale czy dobrze?  
świat przestrzennie zniekształcony

Pijesz zażywasz  
zmieniasz perspektywę  
widzenia dotkliwych spraw  
założ korygujące szkła na duszę

## Odcięta

Zwijam się w kłębek  
połykam swoje stopy  
zamykam oczy  
idę w głąb siebie...

## Buty na rękawice

Jak mordkę pekińczyka  
Jak ryjek świnki  
Zdumienie wyprostowanej  
sprężynki  
Owoc na lewą stronę  
wywrócony  
Męża i żonę  
żenidłami zamienionych  
- tak Ojczyznę  
w rzeczywistości sukienkach  
podziwiam  
chodząc na rękach

## Nie ufaj poecie

Tęskni za miłością  
nie chce jej dogonić  
przestawi środek ciężkości  
a to zawsze boli

Ogniste wspomnienia  
wtopi w liście kartek  
zasnuje niepewnością  
pół serio pół żartem  
- nie ufaj poecie  
nie ufaj

## Rodzina

Masz swoje miejsce na ziemi  
tam gdzie żyjesz konasz  
i rodzisz się znów  
choćbyś obszedł pół świata  
wróci tam twój duch

Każdy ma swoje tajemne  
zaklęcia  
trzeba czasu  
cierpliwości ksiąg  
gdy je odkryjesz  
serce zabije  
będziesz miał pewność  
że to twój dom

## Strój na życie

Podnieś tęczę z ziemi  
z błękitu zesłaną  
uszyj z niej sukienkę  
deszczem malowaną

Szum wiatru w fałdy zaszyj  
zapięcie zrób z kamyczka  
kołnierzyk wytnij z łąki  
paseczek ze strumyczka

We włosy wepnij wdzięcznie  
kilka maleńkich muszelek  
na stopy pantofelki  
z mgły i rosy perełek

W tym stroju to jest pewne  
jak to że słońce wschodzi  
wolną się poczujesz  
po życiu będziesz chodzić

## Tylko sen

Tunelami świadomości  
czołgam się po zimnym szkłe  
jak wąż prześlizgując się  
między wąskimi ścianami ciszy  
bicie serca rozrywa mi wnętrze  
ostre palce szklanych spojrzeń  
krwawo znaczą twarz  
oślepiające słońce  
lustrzanej rzeczywistości  
draży oczy  
jak je otworzyć?



## Pan w meloniku

Świadomy swojej inności  
w szarości ulic miasta  
sunął wyprostowany  
elegancki i tak jasny

Oczy przechodniów podążały za nim  
z nieskrywaną iskrą podziwu  
czy przed chwilą wysiadł z dorożki?  
czy zszedł z planu starego filmu

Sprawiał, że świat stawał w miejscu  
gdy nawet olbrzym okolicy  
witał znajomym skinieniem głowy  
szarmanckim gestem oka błyskiem

Już nie zdobi krajobrazu miasta  
puste miejsca – te słowa  
nikt nie spotka Pana z melonikiem  
w serca najbliższych się schował

## Pan w meloniku

Świadomy swojej inności  
w szarości ulic miasta  
sunął wyprostowany  
elegancki i tak jasny

Oczy przechodniów podążały za nim  
z nieskrywaną iskrą podziwu  
czy przed chwilą wysiadł z dorożki?  
czy zszedł z planu starego filmu

Sprawiał, że świat stawał w miejscu  
gdy nawet dniem dżdżystym  
witał znajomym skinieniem głowy  
szarmanckim gestem oka błyskiem

Już nie zdobi krajobrazu miasta  
puste miejsca – te słowa  
nikt nie spotka Pana z melonikiem  
w serca najbliższych się schował

## Powiedz mi

Zaprzęgane do pług czasu  
przeorują połacie lat  
mięsiste skiby ciężkich racji  
skroplony żal przygięty kark

Tylko magiczne te z serca  
mogłyby wyprostować tor  
zwilżone potrzebą wnętrza  
ukoić ból wydać plon

Całą treść czerstwego życia  
ożywiają żyłki słów  
marzyłam by mnie ukrwiły  
zakpiły – zrywają ze snu

## Cichość poziomki

Jest mi zimno w tej pustce  
proszę przytul mnie całą  
choć z mgieł pochodzę  
chcę mieć duszę i ciało  
będę krzaczkiem poziomki  
zanurz we mnie dłonie  
odkryj wonne owoce  
smakujące jak płomień  
zapachem mądrości dnia  
przetrzewionych złości  
rozbieganych potrzeb  
i cichości nocy

## Tego Ci życzę

Wiatr niech niesie  
myśl Twą wysoko  
by nie potknęła się  
o kamienie ziemi  
słońce ogrzewa  
serce głęboko  
by nie zasnuło się  
chłodu cieniem  
Wzrok niech będzie  
niby aksamit  
kochać Cię będą anioły  
głos niech melodią  
ciepłą rozbrzmiewa  
gwiazdy szczęście  
rozpylą wokoło

## Nie jeden raz

Stamtąd  
nie wraca się w całości

- wróciłam

łykiem wina  
ból uśmierzyłam  
poszarpaną duszę  
pozszywałam

- zostałam

## Pukanie

Zapomniałam  
gorące dłonie  
pamiętam  
ile kroków liczy gniew  
posadzonego drzewa słoje  
zmnożyły się  
obrosły mchem  
nie ma mnie tam  
gdzie jestem  
nie ma tego  
do czego szłam  
próbuję odnaleźć  
swe miejsce  
stoję u poezji bram

## Śnij

Stworzonymi instynktem  
tratwami losu  
dryfując przez dnie i noce  
wyobraźnią zielonych  
fal czasu  
steruj  
sen przyjdzie z pomocą  
splataj  
melanżem barwnych czynów  
mozaiką marzeń  
daj ucieleśnić  
ten dziwny stan  
nie do odrzucenia  
ten sen chciej prześnić

**Urszula Kowalewska**



*Urszula Kowalewska*

**Urszula Kowalewska** - ur. 25 marca 1954 r. w Cieplicach. Los sprawił, że mieszkała w pięknych miejscach w pobliżu gór, łąk i lasów. W 1968 r. przeprowadziła się do Bielawy i również za domem miała las, a przed oczami panoramę Pieszczy, Dzierżoniowa i Bielawy, a z czasem widok na wybudowany wówczas zbiornik wodny „Sudety”. Nie wyobrażała sobie życia w mieście, jednak w 1975 r. przeprowadziła się do Dzierżoniowa i zapuściła tu korzenie. Do lasu ma już dalej, ale przesiąknięta miłością do drzew i przyrody robi częste wypadki w góry, gdzie odpoczywa, napawając się ciszą i bliskością drzew.

Nigdy się nie nudzi. Jest ciągle zapracowana. Zajmuje się dwupiętrowym domem, który wybudowała razem z mężem. Dużo czasu pochłania jej działka, którą sama uprawia. Dla męża, dzieci i wnuków zapelnia piwniczki domu przetworami z plonów swojej działki. Rokrocznie robi po dwa tysiące słoików, a przyjaciół w zimowe wieczory zaprasza na domowe wino. Wsiąka w tę swoją codzienność, którą uwielbia. Czasami robi coś dla siebie. W wieku 50 lat postanowiła nauczyć się gry na gitarze. Nie wie, skąd u niej wzięła się poezja. Może z osamotnienia? Dużo czasu spędza sama. Wtedy pojawiają się słowa. Przelewa na papier swoje widzenia i odczuwanie świata. Poezja stała się jej pasją. W 2002 r. wzięła udział w warsztatach literackich organizowanych przez Dzierżoniowski Ośrodek Kultury tylko po to, aby się utwierdzić, że to, co robi, ma sens. Pisz dalej.

W 2002 r. dowiedziała się o Klubie Miłośników Poezji Śpiewanej „Pozytywka” działającym w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Bielawie. Pokochała to miejsce i od jedenastu lat jest z nim związana. Miała w nim pięć wieczorów autorskich. Pisała potem o działalności klubu „Pozytywka” dla miejskiego rocznika bielawskiego „Bibliotheca Bielaviana”<sup>1</sup>.

Wiersze Urszuli Kowalewskiej były publikowane w prasie lokalnej, recytowane i nagradzane w konkursach poetyckich. W 2005 r. brała udział w Przeglądzie Poetyckim Artystów Dolnego Śląska „Noworudzko-Dzierżoniowskie Konfrontacje Poetyckie”. Jesienią 2006 r. zajęła III miejsce w konkursie poetyckim organizowanym w ramach XVII Pol-

<sup>1</sup> U. Kowalewska, *Klub Miłośników Poezji Śpiewanej „Pozytywka”*, „Bibliotheca Bielaviana 2009”, s. 265-276; eadem, *Jubileusz 10-lecia Klubu Miłośników Poezji Śpiewanej „Pozytywka”*, „Bibliotheca Bielaviana 2011”, s. 237-240.

ska-Czeskich Dni Kultury Chrześcijańskiej. W 2008 r. prezentowała swoje wiersze w zamku Książ. W bielawskim roczniku „Bibliotheca Bielaviana”<sup>2</sup> za rok 2009 ukazał się poświęcony jej artykuł pt. *Weki Urszuli Kowalewskiej*. Własnym nakładem w 2009 r. wydrukowała tomik *Na granicy skóry*. W październiku 2009 r. brała udział w X Dniach Poezji w czeskim Broumovie i jej wiersze znalazły się w wydrukowanej tam antologii pt. *Zrnička pro Pegasa (Ziarenka dla Pegaza)*. 14 lutego 2010 r. z okazji walentynek czytała swoje wiersze w Areszcie Śledczym Warszawa-Mokotów. Otrzymała podziękowanie za formę oddziaływań wychowawczych, stanowiącą dla skazanych cenną część resocjalizacji.

12 grudnia 2012 r. zaprezentowała kilka swoich wierszy z tomiku *Na granicy skóry* na wieczorze poetyckim zorganizowanym przez Miejsko-Powiatową Bibliotekę Publiczną w Dzierżoniowie.

Tomik *Warkocze* to pierwszy opublikowany zbiór poezji Urszuli Kowalewskiej.

## Spis treści

|                          |    |
|--------------------------|----|
| Warkocze .....           | 7  |
| Moja poezja .....        | 8  |
| Podgrzewacze .....       | 9  |
| Nigdy .....              | 10 |
| Sztuka .....             | 11 |
| Antidotum na życie ..... | 12 |
| Dwie muzy .....          | 13 |
| Obróbka .....            | 15 |
| Siła .....               | 16 |
| Bez toastu .....         | 17 |
| Przemijanie .....        | 18 |
| Zbliżenie .....          | 19 |
| Z miłości .....          | 20 |
| Jedność .....            | 21 |
| Wyznanie .....           | 23 |
| Zapełnij pustkę .....    | 24 |
| Tymczasowo .....         | 25 |
| Tlen .....               | 26 |
| Piórko .....             | 27 |
| Niewola woli .....       | 28 |
| Odmiana .....            | 29 |
| Do źródła .....          | 31 |
| Zła pieśń .....          | 32 |
| Plotki .....             | 33 |
| Zły uczynek .....        | 34 |
| Kim jesteś? .....        | 35 |
| Błąd w sztuce .....      | 36 |
| Pismak .....             | 37 |
| Pomyłka .....            | 39 |
| Świat w szkle .....      | 40 |
| Zawirowania .....        | 41 |
| Bez serca .....          | 42 |

<sup>2</sup> B. Pachura, *Weki Urszuli Kowalewskiej*, „Bibliotheca Bielaviana 2009”, s. 431-432.

|                             |    |
|-----------------------------|----|
| Przedwcześnie . . . . .     | 43 |
| Krok w krok . . . . .       | 44 |
| Dzień po dniu . . . . .     | 45 |
| Targi . . . . .             | 47 |
| Czas pamiętania . . . . .   | 48 |
| Akt w ciszy . . . . .       | 49 |
| Emigracja w głąb . . . . .  | 50 |
| Zmęczenie . . . . .         | 51 |
| Owoce życia . . . . .       | 52 |
| Cembrowane serca . . . . .  | 53 |
| Ze szpary wzięte . . . . .  | 55 |
| Bez zmian . . . . .         | 56 |
| Od słowa do ciała . . . . . | 57 |
| Widmo . . . . .             | 58 |
| Wołanie . . . . .           | 59 |
| W kącie . . . . .           | 60 |
| Gra . . . . .               | 61 |
| Pech . . . . .              | 63 |
| Terror . . . . .            | 64 |
| Zryw spętanego . . . . .    | 65 |
| Prośba . . . . .            | 66 |
| Odrodzenie . . . . .        | 67 |
| Oczekiwanie . . . . .       | 68 |
| Tropy . . . . .             | 69 |
| Okulary . . . . .           | 71 |
| Odcięta . . . . .           | 72 |
| Buty na rękawice . . . . .  | 73 |
| Nie ufaj poecie . . . . .   | 74 |
| Rodzina . . . . .           | 75 |
| Strój na życie . . . . .    | 76 |
| Tylko sen . . . . .         | 77 |
| Pan w meloniku . . . . .    | 79 |
| Powiedz mi . . . . .        | 80 |
| Cichość poziomki . . . . .  | 81 |
| Tego Ci życzę . . . . .     | 82 |
| Nie jeden raz . . . . .     | 83 |

|                              |    |
|------------------------------|----|
| Pukanie . . . . .            | 84 |
| Śnij . . . . .               | 85 |
| Notka biograficzna . . . . . | 89 |